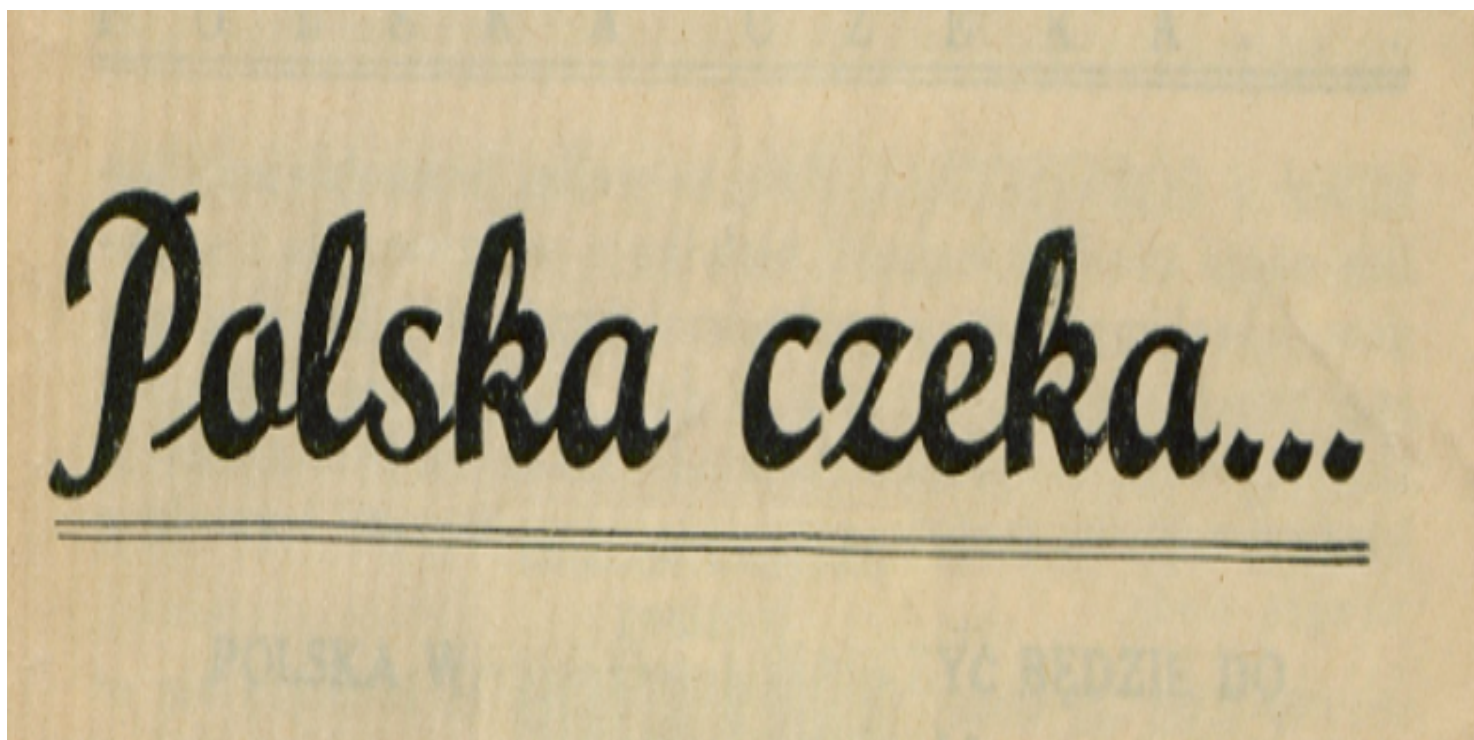


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/emigracja/91823,Polki-z-Argentyny-w-sluzbie-Ojczyznie.html>



ARTYKUŁ

Polki z Argentyny w służbie Ojczyźnie

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: DIANA MASKSIMIUK 16.05.2022

Wybuch II wojny światowej i błyskawiczna okupacja ziem polskich były olbrzymim szokiem dla Polonii. To na jej m.in. barkach miał spocząć ciężar walki o wolność Ojczyzny. Wśród rekrutów do odradzającej się armii polskiej nie zabrakło i Polaków z dalekiej Argentyny, którzy godnie wywiązali się z tego zadania.

Klęska wojny obronnej 1939 r. zamykała pewien rozdział w historii państwa polskiego. Głównym celem powstałego na obczyźnie rządu pod kierownictwem gen. Władysława Sikorskiego uczyniono walkę o odzyskanie niepodległości. Władze zdawały sobie sprawę, że droga ku temu wiodła m.in. przez odbudowanie polskich sił zbrojnych, które u boku sojuszników wzięłyby udział w wojnie. Plan ten zaczęto wprowadzać w życie już we wrześniu 1939 r.

Po klęsce wrześniowej

Z żołnierzy WP, którzy dotarli z kraju z obozów internowania w Rumunii i na Węgrzech, a także z ochotników z Polonii francuskiej zaczęto formować armię polską we Francji. Liczono także na pokaźny dopływ żywej siły narodu do wojska z innych kontynentów zwłaszcza z Ameryki Północnej (Stanów Zjednoczonych i Kanady). Ta jednak dała nieznaczną grupę ochotników. Ogółem do polskiego wojska przybyło z niej nieco ponad 700 osób. W rezultacie zaciąg do polskich Sił Zbrojnych prowadzony wśród Polonii okazał się fiaskiem.

Z argentyńskiej ziemi

Akcja zaciągowa na kierunku południowoamerykańskim objęła zwłaszcza Argentynę. Pierwszy werbunek przeprowadziło powstałe w 1940 r. w Buenos Aires Towarzystwo Polskie im. Tadeusza Kościuszki. By akcję zrealizować w sposób skoordynowany do Argentyny skierowano Stefana Lenartowicza byłego dyrektora naczelnego Biura Światowego Związku Polaków z Zagranicy „Światpol”. Jako pełnomocnik Naczelnego Wodza od października 1940 r. rozpoczął rekrutację do wojska pośród obywateli polskich na terenie nie tylko Argentyny, ale także Urugwaju i Paragwaju, w oparciu o współpracę z polonijnymi towarzystwami.



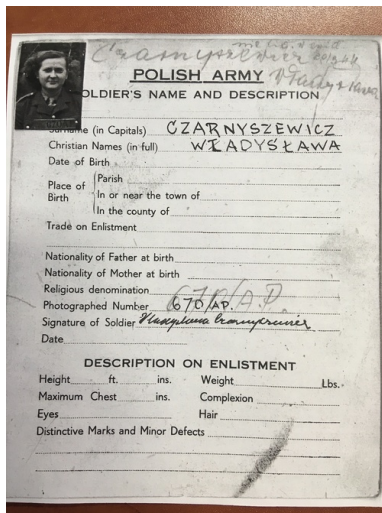
Władysława Czarnyszewicz

31 marca 1941 r. Wydział Konsularny Poselstwa Rzeczypospolitej wezwał do rejestracji wszystkich mężczyzn – obywateli polskich – urodzonych między 1 stycznia 1903 r. a 31 grudnia 1924 r., wyznaczając termin do 15 maja. Ogłoszenie o poborze ukazało się w polskiej prasie. W ślad za tym wypuszczono druki propagandowe apelujące o służbę Ojczyźnie o wymownych tytułach: „Polska wzywa dzisiaj wszystkich swych synów w świecie”, „Pod sztandary Wojska Polskiego”, „Polska czeka”. Sprawa stała się kluczowym punktem corocznie zbierającego się sejmiku Polonii Argentyńskiej w czerwcu 1941 r.

W odpowiedzi na apel do Buenos Aires ściągali mężczyźni w różnym wieku. Łącznie w latach 1941-1944 zarejestrowano 5305 obywateli, z których chęć wstąpienia do wojska wyraziło około dwa tysiące osób. Po spełnieniu wymagań formalnych za ocean wyruszyło ponad tysiąc ochotników. Logistycznie akcja zamknęła się w dziewiętnastu transportach, z których ostatni wyruszył do Wielkiej Brytanii w styczniu 1944 r. Największe nasilenie wyjazdów przypadło na rok 1941. Najliczniejsze grono ochotników stanowili Polacy, ale wśród wyjeżdżających znaleźli się też przedstawiciele innych narodowości: Ukraińcy, Białorusini i Żydzi. Ogółem wojsko polskie zostało zasilone około dwoma tysiącami osób z Ameryki Południowej.

Ochotniczki z Argentyny

W 1943 r. „Głos Polski” organ prasowy Związku Polaków w Argentynie zamieścił na swych łamach apel, by do wojska wstępowały także młode kobiety. Myśl w niedługim czasie urzeczywistniono. Władze konsularne 28 kwietnia 1943 r. opublikowały obwieszczenie w sprawie zaciągu do Wojskowej Pomocniczej Służby Kobiet, w którym zachęcano polskie obywatelki w wieku 19-45 lat do zgłaszania się do komisji poborowej. Podnoszone przy tym argumenty, że „w wyniku rozwoju wypadków bieżących w Europie Armia Polska odgrywać będzie coraz większą rolę”, okazały się być chyba niezbyt przekonujące.



**Karta ewidencyjna Władysławy
Czarnyszewicz**

Do Anglii trafiło zaledwie osiem kobiet. Zabierający głos w tej sprawie konsul Roman Mazurkiewicz mówiąc o niespodziewanie małych rezultatach projektu wskazywał:

„że dziewczyna polska na uchodźstwie przyłgnęła bardziej niż chłopak do tutejszych warunków życiowych i trudniej jej [było] powziąć decyzję wyjazdu od rodziny i otoczenia”.

Wśród ośmiu pań, które zgłaszając się do wojska miały niechybnie nadzieję postawienia swojej stopy na polskiej ziemi, była m.in. Władysława Czarnyszewiczówna, jedyne dziecko rozpoznawalnego już wówczas wśród Polonii argentyńskiej Floriana Czarnyszewicza –

„utalentowanego pisarza [...] autora epopei kresowej *Nadberezyńcy*”.

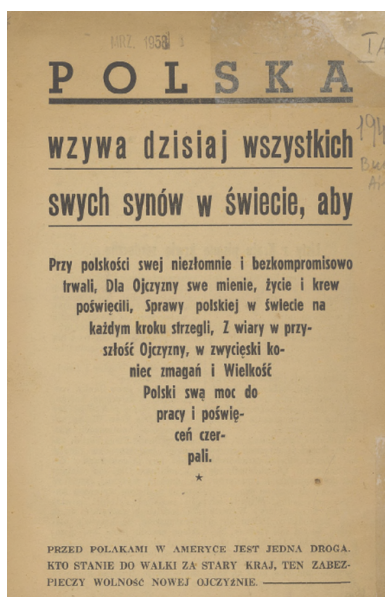
Towarzyszyła jej pochodząca również z Kresów 21-letnia Regina Ziółko, a także Julia Komorowska, nieznana z imienia Klichowska, nieznana z nazwiska Helena oraz matka Kunegunda Pitak z dwiema córkami: Krystyną i Czesławą.

Wszystkie ochotniczki 10 sierpnia 1943 r. na statku Rangitki wyruszyły w podróż przez ocean w ramach XVIII transportu razem z 17 ochotnikami pod dowództwem byłego zapaśnika Karola Nowiny-Szczerbińskiego. Do portu przeznaczenia w Liverpoolu przybyły 23 września i w większości trafiły do obozu Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet WP w Wielkiej Brytanii w North Berwick na wschód od Edynburga. Po przejściu procedury przed komisją poborową jak inne kobiety przybyłe zwłaszcza z Palestyny, z Armii Polskiej na Wschodzie, otrzymały zielone mundury wojsk lądowych.

Po odbyciu z kolei podstawowego trzytygodniowego przeszklenia wojskowego w okresie świątecznym 28 stycznia 1944 r. otrzymały świadectwa i mogły dokonać wyboru czy chcą służyć w siłach lądowych, morskich czy powietrznych. Ziółkowska i Czarnyszewiczówna wybrały te ostatnie. Ochotniczki trafiły do bazy Royal Air Force w Wilmslow koło Manchesteru, gdzie 1 lutego 1944 r. zostały przyjęte do Women's Auxiliary Air Force (WAAF), której polskim odpowiednikiem była Pomocnicza Lotnicza Służba Kobiet (PLSK).

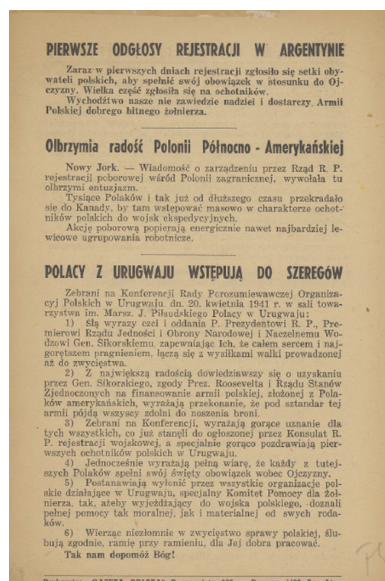
Polskie waafki

Ta polska pomocnicza formacja wojskowa działająca podczas II wojny światowej utworzona została w lutym 1943 r. na mocy rozporządzenia ministra obrony narodowej gen. dyw. Mariana Kukiela. Początek jej data powstała w 1941 r., po zawarciu układu Sikorski-Majski, z inicjatywy gen. Władysława Andersa Pomocnicza Służba Kobiet, która stanowiła swego rodzaju odpowiedź na duże zainteresowanie kobiet służbą w tworzących się w ZSRS Polskich Siłach Zbrojnych.



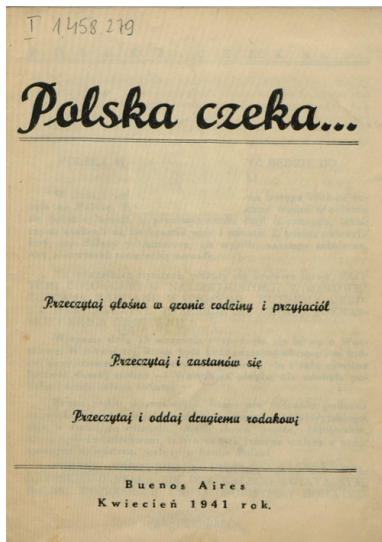
Karty z druków propagandowych
(zbiory Biblioteki Narodowej w

Warszawie)

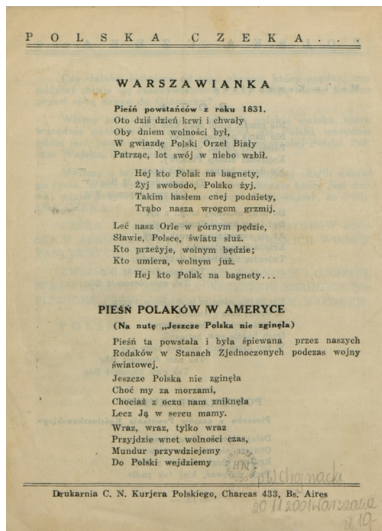


Karty z druków propagandowych
(zbiory Biblioteki Narodowej w
Warszawie)

Kiedy w marcu 1943 r. zawarto porozumienie z brytyjskim ministerstwem lotnictwa PLSK stała się częścią brytyjskiej lotnicznej służby kobiet (WAAF) niezależną pozostając tylko tytularnie. Waafki, bo tak potocznie określano Polki służące w PLSK, nosiły brytyjskie mundury koloru niebieskiego, które wyróżniały naszywki na ramieniu z napisem „POLAND”, a od 1944 r. także polskie orzełki. Podlegały regulaminowi Królewskich Sił Powietrznych i jej kodeksom dyscyplinarnym. Przyznawano im podwójne tytuły wojskowe: brytyjskie i polskie. Wcielenie do WAAF poprzedził pierwszy kurs przeprowadzony wiosną 1943 r. w Falkirk w Szkocji. Przeszkolono wówczas 36 ochotniczek, które później miały być instruktorkami podczas kolejnych szkoleń. Po przejściu brytyjskiego kursu rekrucckiego trwającego 5 tygodni (kolejne trwały 2 miesiące) zostały podzielone na dwie grupy. Pierwszą, dwunastoosobową skierowano na kurs oficerski do Windermere, drugą zaś (24 ochotniczki) na kurs podoficerski również do Windemere.



**Karty z druków propagandowych
(zbiory Biblioteki Narodowej w
Warszawie)**



**Karty z druków propagandowych
(zbiory Biblioteki Narodowej w
Warszawie)**

W sumie przeprowadzono 9 zaciągów, w których wzięło udział 1399 polskich ochotniczek przybywających z różnych stron świata. Komendantką PLSK aż do rozwiązania formacji w 1946 r. była major/Squadron Officer

Helena Paszkiewicz. Kobiety po ukończeniu kursu pełniły różne funkcje w służbie lotnictwa – w administracji, wywiadzie, zaopatrzeniu, szkoleniu. Były kierownicami, magazynierkami, kancelistkami, telefonistkami, sanitariuszkami, pomocnikami mechaników itp. Skierowane do baz lotniczych stopniowo zastępowały męski personel na swych stanowiskach. Stworzenie PLSK przyczyniło się do rozbudowy polskiego lotnictwa w ostatnich latach wojny.

Liczebnie waafki stanowiły około 10 % stanu osobowego Polskich Sił Powietrznych i niewątpliwie, biorąc pod uwagę warunki w jakich rozpoczynały służbę – choćby brak niekiedy znajomości języka angielskiego – zasługują na uznanie i pamięć.



**Karty z druków propagandowych
(zbiory Biblioteki Narodowej w
Warszawie)**

CZY JUŻ WSZYSTCY SPEŁNILI SWÓJ OBOWIĄZEK!

Zbyt krótki okres trwała re-
jestracja, by zdołała ogarnąć
wszystkich z powołanych rocz-
ników. Rozrzucał się oni po ca-
łym obszarze Argentyny i do
wielu z nich docierała poczta raz
za drugi tydzień a nawet mie-
sęcy.

Tam, gdzie wieść o rejestra-
cji dotarła, choćby w stronach
najdalej, wielu z naszych
rodaków porzuciło swe spokoj-
ne warszaty pracy, poświęca-
walo swe interesy i przybyło
do stolicy.

Bez skierowana fala w stro-
nę Polski, białnie płynęła jedna
za drugą.

Skończył się termin rejestra-
cji urzędowej, ciągnie się dalej
rejestracja ochotnicza.

Walcząc o Polskę, walczymy
o świat cywilizowany, zagrożo-
ny przez najdzikszą w świecie
barbarę.

Ustakrotnić musimy wysiłki.
Sędny dzień na stobójów ger-
mańskich zbliża się.

Od nas zależy, by go przy-
spieszyc i przyczynić się do na-
stania Pokoju.

**Hej, kto Polak, do
szeregów!**

KOMUNIKAT WYDZIAŁU KONSULARNEGO R. P.

Wydział Konsularny Poselstwa R. P. w Buenos Aires, uw-
zględniając jarcie obywateli polskich, zamieszkałych na prowinc-
ji, komunikuje, że rejeetracja wojskowa nie została zamknięta.

Zgłoszenia nadal przyjmowane są w wszystkie dni powsze-
dnie między godz. 9. a 12. w południe (calle Esmeralda 1358).

W razie niemożności osobistego stawienia się, należy zgło-
sić się listownie, podając dokładnie imię i nazwisko, rok urodze-
nia oraz obecny adres.

Osoby, które dotychczas nie spełniły obowiązku rejestracji,
winny zgłosić się w czasie możliwie najspieszszym.

Jeszcze raz przypomina się, że do osób, które nie uczynią
zadec obowiązkowi rejestracji i nie usprawiedliwią niezgłosze-
nia się, stosowane będą ustawowe przewidziane sankcje.

Roman Mazurkiewicz — Konsul Generalny R. P.

Karty z druków propagandowych
(zbiory Biblioteki Narodowej w
Warszawie)

COFNIJ SIĘ